

## ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Sara Nomberg-Przytyk, "Sztandar Ludu", "Ziemia Lubelska", Urząd Bezpieczeństwa

### Sara Nomberg-Przytyk

Sara Nomberg wyjechała [w 1968 roku], o niej się opowiadało dużo, ponieważ jej mąż, Przytyk był szefem UB i dyrektorem czy kierownikiem więzienia na Zamku. Do niej miano ciągle pretensje, bo ona w „Sztandarze Ludu” była sekretarzem redakcji. [Tam] miała często rozmowę ze swoimi pracownikami: „Czy ja mam zadzwonić do Przytyka?”, to był szantaż i o takim zachowaniu jej, opowiadał mi parokrotnie Stefan Piotrowski, który pracował w „Sztandarze Ludu”. Ja z nią miałem bardzo przyjazne stosunki, ona chyba zanim opuściła Lublin, od 1957 albo 1958 roku redagowała pismo „Ziemia Lubelska”. Kiedyś byłem ze znajomym z redakcji przyczyną takiego nieporozumienia [związanego z Sarą Nomberg]. Mianowicie pojawił się człowiek, który trochę już był z takim zakłóceniem intelektualnym, przyszedł opowiadać coś tam o ziemi. W redakcji był taki zwyczaj, że jak ktoś tam przychodzi coś z historii: „To do Gzelli.”. Do mnie przysłano tego człowieka i tenże człowiek spod Hrubieszowa przyjechał specjalnie do redakcji, żeby przekazać swoje obawy na temat ziemi. Zorientowaliśmy się, że człowiek jest obsesyjnie jakoś tą ziemią pochłonięty i powiedzieliśmy: „Proszę pana, „Kurier Lubelski” to nie jest pismo, które by zajmowało się ziemią. My czym innym się zajmujemy, ale jest w Lublinie pismo „Ziemia Lubelska”, gdyby pan tam zechciał pójść.”. „A do kogo tam pójść?”. Fatalnie powiedzieliśmy, Sara Nomberg-Przytyk. Daliśmy adres, on poszedł tam gdzie mieściła się redakcja i zaczął domagać się, żeby [porozmawiać] z Sarą Nomberg. Był taki agresywny i ona się przeraziła, [wypytała go]: „Skąd ma pan adres, skąd moje nazwisko?”. On powiedział, że był w „Kurierze Lubelskim” i tam powiedzieli mu. Zrobiła wielką aferę, że dziennikarze z „Kuriera Lubelskiego” pozwolili sobie takiego pana przesłać do niej. Wyszło kto był tym motorem całego działania i kolega musiał kupić kwiaty i iść przeproszać panią redaktor.

Ona całą okupację przebywała w Oświęcimiu i przeżyła. [Pochodziła] z przedwojennego Lublina, na Zamku w Lublinie siedziała, odbywała jakąś karę, chyba za działalność w KPP. Myślę, że nie było takiego bezpośredniego przymusu wobec

niej zastosowanego [do wyjazdu]. Przede wszystkim do 1956, 1957 roku ona pracowała jako dziennikarka w „Sztandarze Ludu”, która tam trzęsła całą redakcją, mimo, że nie była szefem. Nagle traci pracę, a zwolniono ją, bo to była osoba, która w jakiś sposób była związana z Urzędem Bezpieczeństwa poprzez swojego męża. Odeszła ze „Sztandaru Ludu”, a pewnie rok później [zaczął wychodzić] ten tygodnik „Ziemi Lubelskiej”, w którym jej powierzono redakcję. Jak gdyby dla złagodzenia jej sytuacji, dano jej możliwość pracy nadal w redakcji. Tak dotrwała do tego 1968 roku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-03-31, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"